

Roman Wołoszyński

O "rewelacjach" na temat Ignacego Krasickiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 48/3, 92-115

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN WOŁOSZYŃSKI

O „REWELACJACH“ NA TEMAT IGNACEGO KRASICKIEGO

Przed dwoma laty ukazał się artykuł Witolda Łukaszewicza pt. *Przyczynek do działalności społeczno-gospodarczej biskupa Ignacego Krasickiego na Warmii w latach 1767—1774*¹. Artykuł od razu zwrócił uwagę interesujących się Krasickim historyków literatury, był żywo dyskutowany i dzisiaj nie kryje już wielu zagadek. Ponieważ praca Łukaszewicza zawiera ostro sformułowane stwierdzenia podważające dobrą na ogół opinię, jaką cieszył się Krasicki u badaczy literatury, należy się zastanowić, o ile stwierdzenia owe odpowiadają prawdzie.

Witold Łukaszewicz odnalazł w zbiorach Jabłonny należących niegdyś do prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego (obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie), w papierach sekretarza królewskiego Kajetana Ghigiottiego, nowe materiały do biografii Krasickiego, ściśle — do jego rządów na Warmii w latach 1768—1772. „W imię prawdy naukowej“ Łukaszewicz opracował odnalezione dokumenty i poddał je zabiegom interpretacyjnym w oparciu o biografię Biskupa Warmińskiego.

Taką pomoc historyka dla badacza literatury można by tylko pochwalić. Nie trzeba podkreślać, że wszelkie nowe archiwalia mają swoją wartość już jako surowiec, a rzetelna i wnikliwa interpretacja historyczna jest pomocą nieocenioną, niejednokrotnie wprost niezbędną. Niestety, o pracy Łukaszewicza nie można powiedzieć, że jest wnikliwa lub rzetelna. Co więcej, nie posiada również wartości sposób, w jaki autor udostępnił nieznane dotychczas dokumenty. Podał je bowiem w tekście *Przyczynka* tylko w streszczeniu, na końcu zaś dołączył ich fotokopie, tak jednak nieczytelne, że praktycznie nie można z nich korzystać.

¹ W. Łukaszewicz, *Przyczynek do działalności społeczno-gospodarczej biskupa Ignacego Krasickiego na Warmii w latach 1767—1774*. *Prace Polonistyczne*, XII, 1955, s. 207—243.

Przyczynek składa się z trzech części. Część druga poświęcona jest omówieniu roli Krasickiego przy wprowadzaniu na Warmii w r. 1769 nowej ordynacji świadczeń chłopskich oraz akcji sufragana warmińskiego Zehmena w obronie chłopów. Część tę poprzedził autor zarysem biograficznym Krasickiego przed r. 1769, zaś w części trzeciej zajął się głównie postawą XBW w okresie pierwszego rozbioru. Część druga, najważniejsza, oparta jest właśnie na nowo odnalezionych archiwaliach Ghigiottiego, nią też trzeba się zająć przede wszystkim.

*

W ujęciu autora *Przyczynka* sprawa wyglądała następująco: w r. 1768, w związku z wypadkami spowodowanymi przez konfederację barską, Krasicki musiał przerwać pobyt w Warszawie, porzucić stołeczne zabawy salonowe i niejako przymusowo osiąść na dłużej w Heilsbergu. Tu zajął się zabawami literackimi oraz zwiększaniem swoich dochodów. W tym celu

Wiosną 1769 r. Krasicki za zgodą kapituły zaakceptował zasady nowej ordynacji świadczeń w naturze i w pieniądzu ze strony różnych kategorii chłopów w dobrach biskupich i kapitułnych [...] [s. 214].

Nowa ordynacja zwiększała świadczenia chłopskie o 100%, a czasem i znacznie więcej. Chłopi odmawiali płacenia niesprawiedliwie wymierzonych danin, słali supliki i buntowali się. Nie bacząc na to, biskup i kapituła w czasie żniw 1769 r. ściągali daniny według nowej ordynacji środkami przymusu fizycznego. Chłopi się opierali. Na Warmii zapanował terror. „Konne zbiry” biskupa Krasickiego siekły chłopów różgami, opornych bito pałkami, a nawet zabijano.

Krasicki zaprezentował się ludności Warmii jako drapieżny wielki feudał, skory do wyciśnięcia dosłownie „ostatniego potu” z poddanych chłopów. [...] [Pomagała mu w tym] drapieżna i zachłanna na chłopską krwawicę kapituła fromborska [s. 216].

Jedynie sufragan warmiński Zehmen stanął w obronie chłopów, przeciwstawił się kapitule i podjął w Warszawie starania — w nuncjaturze i u króla — o zniesienie nowej ordynacji. Ale nie przynosiło to skutku. Krasicki pozostawał głuchy na chłopskie lamentsy. Ucisk wzrastał. Na Warmii „widać było coraz wyraźniej sygnały antyfeudalnego powstania chłopskiego” (s. 217).

Zrozpaczeni chłopi, wyczerpawszy swoją cierpliwość w suplikach do Krasickiego i kapituły [...], mieli jedno wyjście: powstać z widłami, siekierami, cepami i głowniami, uderzyć na zamek w Heilsbergu i kapi-

tułę we Fromborku, spalić te rezydencje i ich zabudowania folwarczne, a potem pójść, gdzie oczy poniosą, pozostawiając Warmię zniszczoną i bezludną [s. 217].

Krasicki, przerażony takim obrotem rzeczy, w obawie przed zaklerią postąpił następująco:

Na okres największego nasilenia wzburzenia na wsi wyniósł się „na kucację” za granicę i zabawił tam parę miesięcy. Powrócił do Heilsberga dopiero w listopadzie 1769 roku, gdy się nieco uciszyło, i siedział samotnie w swoim zamku jako odyniec w mateczniku, wędząc dokoła. Konne zbory w biskupich barwach umacniały kijami lud w wierności dla swego pasterza [s. 217].

Proszę zapamiętać ten przydługi cytat.

Tymczasem — pisze dalej Łukaszewicz — biskup Zehmen, chcąc uchronić Warmię przed powstaniem antyfeudalnym, rozwijał akcję mającą na celu obalenie nowej ordynacji. Wezwał chłopów do oporu, czym zyskał sobie ich posłuch; próbował bezskutecznie powtórnie skłonić kapitułę do wycofania nowej ordynacji (18 września 1769); wysłał wszelkie dokumenty sprawy do nuncjusza Duriniego, ten jednak — zaabsorbowany romanssem z Mniszchową oraz intrygami politycznymi — nie miał czasu zajmować się krzywdami chłopów. Wreszcie na czele delegacji chłopskiej udał się Zehmen w połowie marca 1770 do Warszawy, gdzie powierzył całą sprawą Ghigiottiemu, który otrzymał upoważnienie do wszczęcia procesu przeciw Krasickiemu i kapitule. Prócz tego Zehmen spisał obciążające Krasickiego *Gravamina* i dwustronicowe *Pro memoria*, gdzie wyjaśnił motyw swego postępowania. W dokumentach tych streszczone są zarzuty przeciw nowej ordynacji oraz wykaz innych skarg ludności (niszczenie lasów przez biskupa, użycie na własne potrzeby sum kościelnych, monopolizowanie wyrobu piwa i palenia gorzałki, co godziło w interesy mieszczan, itp.).

W oparciu o te dokumenty Ghigiotti wystosował memoriał do Stanisława Augusta; przedstawił królowi zarzuty Zehmena, jego ostrzeżenie przed możliwością wybuchu buntu chłopskiego oraz prośbę o wzięcie w obronę uciskanych chłopów warmińskich. Potem rozpoczęła się nagonka kapituły na Zehmena i na tych księży, którzy poparli akcję sufragana. Wreszcie około 10 sierpnia 1771 Krasicki zastawił swoje dobra wojewodzie bełzkiemu Cetnerowi i na tym — według Łukaszewicza — spór w kapitule się urywa. Nową ordynację obaliły dopiero władze pruskie po zajęciu Warmii w roku 1772.

Sprawa wydaje się najzupełniej jasna i oczywista. *Pro memoria* Zehmena, jego *Gravamina* przeciw XBW, jego listy do Ghigiottiego, pełne oskarżeń pod adresem Krasickiego i kapituły, wreszcie memoriał Ghigiottiego i supliki chłopskie są to dokumenty najzupełniej autentyczne; ale same one nie tłumaczą się dość wyraziście. Wytłumaczyć je podjął się Witold Łukaszewicz. Zobaczmy, jak to zrobił.

Ujawnione przez Łukaszewicza archiwalia oświetlają sprawę sporu o nową ordynację — od strony biskupa Zehmena. Ale w sporze były przecież dwie strony. Łukaszewicz nie zainteresował się zupełnie, jak sprawa wyglądała od strony kapituły. Wydał wyrok o Krasickim i kapitule wyłącznie na podstawie relacji oskarżyciela; każde słowo Zehmena potraktował dosłownie i bezkrytycznie. Nie wysłuchał oskarżonych, traktując ich z góry jako hieny — chciwe chłopskiej krwawicy, niegodne tego, by wglądać w motywy ich postępowania.

Sprawa wprowadzenia nowej ordynacji świadczeń na Warmii i spór w kapitule były już poprzednio omawiane w literaturze naukowej. Krótko przedstawił to Karol Górski². Górski oparł się na świetnie udokumentowanej archiwalią warmińską pracę Eichhorna o sufraganach warmińskich³. Eichhorn omawia tam spór o nową ordynację w ramach biografii Zehmena. Do życiorysu swego pozytywnego bohatera powinien był Łukaszewicz łatwo trafić, ponieważ Górski zaopatrzył swoją relację w odsyłacz do Eichhorna. Obydwu historyków cytuje zresztą Łukaszewicz w swoim *Przyczynku* przy innej okazji, nie może więc być mowy o przeoczeniu. Za odsyłaczami Eichhorna można było łatwo trafić do archiwaliów warmińskich. *Acta Capitularia Warmiensa*, gdzie znajdują się sprawozdania z posiedzeń kapituły i gdzie spór o nową ordynację może być śledzony niemal z dnia na dzień, dochowały się i bez trudu można z nich korzystać⁴. Łukaszewicz w ogóle nie wspomina o opracowaniu Eichhorna i nie interesuje się dokumentacją warmińską, jak gdyby źródła te nie istniały.

² K. Górski, *Ignacy Krasicki jako biskup warmiński*. Zeszyty Wrocławskie, VI, 1952, nr 1.

³ A. Eichhorn, *Die Weihbischöfe Ermlands*. Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, III, [Braun-berg] 1866, s. 156—160.

⁴ *Acta Capituli Warmiensis, ab anno 1761 ad annum 1771 inclusive*. Rękopis nie paginowany, teksty ułożone chronologicznie. Dawniej w Archiwum Kapitulnym we Fromborku, obecnie w Archiwum Diecezjalnym w Olsztynie. Rękopis oznaczam dalej skrótem ACW.

Eichhorn przedstawia sprawę sporu w kapitule odmiennie niż Łukaszewicz; słuszość przyznaje nie Zehmenowi, lecz kapitule. Nie jest w tej chwili istotne, kto ma rację; chodzi o to, że Eichhorn reprezentował stanowisko inne niż Łukaszewicz. Historyk miał obowiązek wziąć pod uwagę pełną literaturę przedmiotu i poddać analizie krytycznej źródła oraz sądy swoich poprzedników. Łukaszewicz tego nie uczynił. Opracowania i materiały przeczące jego tezie po prostu pominął; nie usiłował z nimi polemizować, nie przeciwstawił archiwaliów warmińskich archiwaliom nowo odnalezionym. Mówiąc delikatnie, przeoczono tu niektóre ogniwa badawcze. Rezultatów takiej metody postępowania można się z góry domyślać.

W ujęciu Łukaszewicza promotorem wprowadzenia nowej ordynacji był Krasicki. On ją zaplanował, obmyślił, zaakceptował, kierował akcją bezwzględного wprowadzenia jej w życie, on przyjmował i odrzucał supliki chłopskie i torpedował akcję Zehmena. W obawie wybuchu powstania chłopskiego uciekł za granicę i wrócił wówczas dopiero, gdy się nieco uspokoiło.

Otóż to wszystko, dosłownie wszystko wysnuł Łukaszewicz z fantazji. Bo spójrzmy na fakty, łatwo zresztą sprawdzalne.

Autor *Przyczynka* pisze np., że pod koniec r. 1768 i wiosną 1769 Krasicki zajmował się „pracami literackimi oraz zwiększeniem swoich dochodów” (s. 213). O jakich to pracach mowa? Byłaby to rewelacja, bo dotychczas wiadano, że początek twórczości ściśle literackiej XBW przypada na lata 1772—1774. Niestety, Łukaszewicz nie podaje źródła swej wiadomości. Nie informuje też, skąd wie, że Krasicki zajmował się w owym czasie zwiększaniem dochodów i układaniem nowej ordynacji świadczeń. Zajrzyjmy do kalendarium Krasickiego z tego okresu.

15 listopada 1768 pisze Krasicki do księcia Sułkowskiego list z zapowiedzią swego przyjazdu do Warszawy na drugą połowę grudnia⁵. Czy odwiedził wtedy stolicę? W materiałach biograficznych brak potwierdzenia wizyty, wiadomo jednak, że już w owym czasie Biskup Warmiński przygotowywał się do podróży za granicę. 8 grudnia 1768 otrzymał pozwolenie na wyjazd do Paryża⁶. W połowie lutego 1769 oczekiwany jest w Warszawie: „I. Krasicki co dzień spodziewany, ma jechać *incognito* do Paryża i bawić tam, póki

⁵ Korespondencja Krasickiego. Ossolineum, rkps 7063/II, cz. 1, s. 367

⁶ T. Wierzbowski, *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*. T. 2. Warszawa 1904, s. 137.

z długów nie wybrnie“⁷. Sądząc z tej wzmianki, prawdopodobnie Krasicki spędził wówczas kilka dni w stolicy. A więc już w grudniu miał zezwolenie na wyjazd, już w lutym było o tym wszystkim wiadomo. Zatem nie obawa przed żakerią, wywołaną przez nową ordynację (uchwaliła ją kapituła 12 czerwca 1769), była powodem „ucieczki“ XBW, ale zjawisko bardziej prozaiczne — długi.

16 marca 1769 znajduje się Krasicki w drodze do Francji, na popasie w Elblągu⁸; około 20 marca zatrzymał się w Gdańsku, o czym pisze rezydent francuski Gérard do ministra Choiseula, zapowiadając przyjazd Krasickiego do Paryża w maju. Gérard donosi, że Krasicki ucieka od wierzycieli i jest nieprzyjacielem konfederacji barskiej⁹. Przy końcu marca przejeżdża biskup przez Berlin, co zanotował w swoich pamiętnikach jego późniejszy przyjaciel Lehndorff¹⁰. W kwietniu popasa w Dreźnie, o czym donosi rezydent francuski Fischer do Choiseula oraz książę Biełosielski do Panina. Fischer sądzi, iż powodem wizyty jest chęć poczynienia oszczędności, zaś książę Biełosielski pisze:

Widać z odezwań się Krasickiego, że ma od Stanisława Augusta zlecenia do Paryża¹¹.

10 lipca pisze Essen do Sackena:

Trzeba śledzić w Paryżu intrygę Krasickiego. Pokazuje on tam znany memoriał Podoskiego. Chcą widać przekonać Francję o uległości domu saskiego wobec Rosji¹².

⁷ Wiadomości z Warszawy, z 15 II 1769. Bibl. Krasieńskich, rkps 3993. Zarówno ten, jak i inne cytaty oraz informacje dotyczące podróży Krasickiego do Paryża zaczerpnąłem z rozprawy L. Bernackiego, *Trzy biografie Krasickiego*. Lwów 1926, s. 15. Odb. z Pamiętnika Literackiego, XXII/XXIII, 1925/1926. Wypisów z archiwów zagranicznych udzielił Bernackiemu Władysław Konopczyński.

⁸ A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen. Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, II, [Mainz] 1863, s. 614.

⁹ Gérard do Choiseula, z 25 III 1769. Wypis z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu. Por. Bernacki, *op. cit.*, s. 15.

¹⁰ A. H. Lehndorff, *Dreissig Jahre am Hofe Friedrich d. Gr.* Nachträge. T. 2. Gotha 1913, s. 135. Zob. również Z. Goliński, *Krasicki w pamiętnikach Lehndorffa*. Zeszyty Wrocławskie, VI, 1952, nr 1, s. 39—40.

¹¹ Fischer do Choiseula z Drezn. Wypis z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu. Biełosielski do Panina z Drezn. 9 VI 1769. Wypis z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Moskwie. Por. Bernacki, *op. cit.*, s. 15.

¹² Essen do Sackena, z 10 VII 1769. Wypis z Archiwum Drezdeńskiego. Por. Bernacki, *op. cit.*, s. 15.

Gomoliński do Wessla, 1 września 1769:

Krasicki bawi tu w Paryżu tylko dla swych prywatnych spraw, na dworze nie bywa ¹³.

Z Paryża wyjeżdża 15 września ¹⁴. Dopiero w listopadzie jest z powrotem na Warmii. 9 tegoż miesiąca zapowiada listownie powrót do diecezji ¹⁵, 13 wita go kapituła.

Tak więc w czasie, gdy Krasicki — według twierdzenia Łukaszewicza — układa podobno nową ordynację, wprowadza ją w życie, sroży się, katuje chłopów, prowokuje bunt, kiedy Zehmen rozwija swą akcję, w tym właśnie czasie XBW — według dokumentów — jest w ogóle na Warmii nieobecny. Oto zdumiewające rezultaty nowej metody badań historycznych!

Jak można wnioskować z cytowanych raportów rezydentów obcych dworów i osób wzmiankujących o podróży Krasickiego, celem jej mogły być: 1) ucieczka przed wierzycielami i chęć poczynienia oszczędności; 2) jakaś misja dyplomatyczna od Stanisława Augusta; 3) trudna i dwuznaczna sytuacja Krasickiego w okresie konfederacji barskiej ¹⁶. Cel zatem podróży paryskiej nie jest dostatecznie wyjaśniony, tyle jednak wiadomo, że nie uciekał Krasicki przed żakerią, bo jego wyjazd nastąpił, nim sprawa zmiany ordynacji w ogóle zaistniała. Jak wynika z archiwaliów warmińskich, dopiero 13 kwietnia 1769 wyznaczono komisję, która miała ułożyć nową ordynację, zaś 12 czerwca zaczęto ordynację wprowadzać w życie.

A może Krasicki dopiero po powrocie stanął na czele terrorystycznej akcji przeciw chłopom? I to nie. Dopiero 7 marca 1770, gdy biskup-sufragan Zehmen postanowił jechać do Warszawy wraz z delegacją chłopską, kapituła warmińska zdecydowała się oficjalnie

¹³ Gomoliński do Wessla, z 1 IX 1769. Ossolineum, rkps 3039.

¹⁴ Ch. de Mouy, *Correspondance inédite du Roi Stanislas-Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin*. Paris 1875, s. 356.

¹⁵ ACW: sprawozdanie z sesji kapituły w dniu 9 XI 1769.

¹⁶ Kwestia stosunku Krasickiego do konfederacji barskiej nie została dotychczas dobrze zbadana. Bratanek Krasickiego, Ignacy, tak o tym pisze: „Podczas konfederacji barskiej, nie chcąc oczywiście do niczego należeć, wyjechał do Paryża; nierad był okazać królowi swoją niewdzięczność za tyle odebranych od niego łask. Mając wielu krewnych i przyjaciół w konfederacji, po jej rozproszeniu pomimowiednie świadczył i wspierał biednych swoich rodaków, bardziej z miłosierdzia niż przez sprzeciwianie się królowi, któremu był wdzięczny“ (I. Krasicki, *Krótki opis życia J. O. Ignacego hrabi Krasickiego, księcia arcybiskupa gnieźnieńskiego*. Cyt. za Bernackim, *op. cit.*, s. 8).

powiadomić o wszystkim Krasickiego, który — jak wiadomo — stale przebywał w Heilsbergu, nie zaś we Fromborku przy katedrze¹⁷. 17 marca 1770 przyszła odpowiedź biskupa — Krasicki obiecuje przekazać swoją opinię o akcji Zehmena osobiście, gdy przyjedzie do Fromborka¹⁸. Kiedy się jednak we Fromborku pokazał, nie widać, by przejawiał nadmierne zainteresowanie całą sprawą. Można o tym wnioskować z faktu, że kapituła — dla zbadania opinii Krasickiego o zabiegach Zehmena w Warszawie — musiała do swego biskupa, który był przecież wtedy na miejscu, specjalnie delegować dwu posłów!¹⁹

Krasicki stanął w końcu po stronie kapituły, potępił Zehmena i zaaprobował wysłanie delegacji do stolicy celem złożenia skargi na sufragana i wyjaśnienia władzom warszawskim istoty sporu o ordynację z 1769 roku. Ale nie ma dowodów na to, że Biskup Warmiński odtąd bardziej żywo interesował się tym sporem. Gdy w sierpniu 1771 nadszedł list od kanclerza Młodziejowskiego zalecający zgodę z powodu groźnej sytuacji politycznej (Łukaszewicz fakt ten przemilcza), oba zwaśnione stronnictwa w kapitule zwróciły się o mediację do... Krasickiego!²⁰ Dzięki interwencji Młodziejowskiego i mediacyjnym zabiegom Krasickiego konflikt zaczął powoli wygasać.

Z przytoczonych argumentów widać dość wyraźnie, że Krasicki ani nie był autorem ordynacji świadczeń z r. 1769, ani nie można go obciążać odpowiedzialnością za przebieg wydarzeń. Czyim więc ordynacja była dziełem? Odpowiedź jest jasna: kapituły warmińskiej. Gdyby Witold Łukaszewicz dokładniej prześledził materiały do sprawy, o której pisze, zrozumiałby, dlaczego Krasicki stał na uboczu.

Biskup Warmiński stale mieszkał w swoim zamku w Heilsbergu, podczas gdy kapituła stale rezydowała przy katedrze we Fromborku. Krasicki nie zajmował się rządami osobiście; należały do niego jedynie najważniejsze sprawy kościelne i polityczne (jako senatora i prezydenta ziem pruskich). Był on raczej księciem panującym, a nie rządzącym — że posłużymy się analogią do sytuacji prawnej królów angielskich. Poza tym nie miał on, jak wiadomo, za grosz zdolności administratorskich i talentu politycznego. Rządy księstwa

¹⁷ ACW.

¹⁸ ACW.

¹⁹ ACW: protokół z obrad w dniu 28 III 1770.

²⁰ ACW: protokół z obrad w dniu 23 VIII 1771.

warمیńskiego, jak to wynika z dotychczasowych opracowań i z materiałów warمیńskich, przekazał on Tomaszowi Szczepańskiemu; od dnia wstąpienia na biskupstwo aż do zaboru Warmii spoczywały one *de facto* w rękach kapituły; kanonicy, niby ministrowie, dzierżyli ster różnych dziedzin życia prowincji. Gospodarką i administracją dóbr biskupstwa i kapituły zajmował się administrator generalny (był nim w owym czasie kanonik Tomasz Szczepański), któremu podlegali administratorzy poszczególnych okręgów, ci zaś mieli do dyspozycji burgrabiów. Ustawodawstwo prowincji sprawowała kapituła, w czym ograniczały ją przywileje królewskie i nakazy kurii rzymskiej. Nową ordynację uchwaliła i egzekwowała kapituła pod nieobecność Krasickiego. Książę biskup rozporządzenie to — jak zaznaczyłem — apróbował po powrocie z zagranicy i nie poparł Zehmena.

Narzucają się pytania: czy istotnie Krasicki w jakiś sposób nie uczestniczył w ułożeniu i narzuceniu nowej ordynacji? Czy biskup, książę warمیński, mógł nie interesować się tą sprawą i w jakiś sposób nie ingerować w jej przebieg?

Brak dostatecznych przesłanek, by na te pytania odpowiedzieć prostym „tak” lub „nie”. Prawdopodobniejsze wydaje mi się, że Krasicki sprawy tej nie traktował poważnie i mało się nią interesował; podobnie zresztą jak wszystkimi innymi sprawami administracyjnymi. W latach 1767—1772 Warmią nie rządził, choć mógł zatrzymać administrację prowincji przy sobie. Przekazawszy, po wstąpieniu na stolicę biskupią, administrację generalną Tomaszowi Szczepańskiemu nie zaprzętał sobie głowy rządami. Pełnomocnictwa Szczepańskiego prolongował aż do dnia zaboru. Jak wynika ze sprawozdań kapituły, Krasicki w jej naradach nie uczestniczył. A właśnie tam zapadały decyzje — zarówno w sprawach drobnych, jak i w bardzo ważnych. Tam naradzano się nad sprawami administracji prowincji; tam wybierano administratorów okręgów i zarządzano wizytacje; tam postanowiono i ułożono nową ordynację; tam rozpatrywano supliki chłopskie; tam toczył się spór z Zehmenem; tam ten spór załagodzano. Otóż — prócz tych, które wymieniłem — nie ma żadnych innych śladów wpływu Krasickiego na sprawy, nad którymi debatowała kapituła. Nie ma żadnego dokumentu potwierdzającego udział Krasickiego w sprawie zwiększenia świadczeń chłopskich. Można stwierdzić jego bierność, nie ma natomiast przesłanek do stwierdzenia jego aktywności. Może właśnie skutek bierności biskupa oskarżenia Zehmena i przeciwników

ordynacji ugodziły i w niego. Nie wiadomo jednak, czy i o ile oskarżenia Zehmena opierały się na racjach słusznych i sprawiedliwych.

Bowiem samo meritum sprawy, a więc charakterystyka nowej ordynacji świadczeń, nie przedstawia się tak, jak to opisał Łukasiewicz. Czujność historyka powinna była obudzić relacja Górskiego²¹ oraz Eichhorna. Ten ostatni tak streszcza istotę rzeczy:

Z przyczyny daleko idącej pobłażliwości urzędników wkradł się do urzędów w Mehlsack i Allenstein nieporządek w dziedzinę wymiaru szarwarków i innych świadczeń z podległych obowiązkowi miast i wsi, co doprowadziło do tego, że lojalni i pilni w porównaniu z leniwymi i niesfornymi okazali się rzeczywiście przeciążeni. Aby ten nienormalny stan rzeczy zlikwidować i wprowadzić sprawiedliwy rozdział ciężarów, zarządziła kapituła dokładne zbadanie sprawy, w którego efekcie sporządzono w r. 1769 nową ordynację, którą rozesłano urzędnikom do wykonania. Wśród wielu, którzy sobie od lat samowolnie zmniejszali ciężary, wywołała ona niezadowolenie i gorzkie skargi. Wszelako kapituła, przeświadczona o sprawiedliwości swojego rozporządzenia, nie uwzględniała tych bezpodstawnych zażaleń i pozostała przy swoim rozkazie w nadziei, że konflikt ten ułoży się z czasem²².

Powyższe słowa znajdują pełne pokrycie i dokumentację w aktach kapituły. Przytoczmy kilka fragmentów sprawozdań z jej posiedzeń.

Jeszcze w jesieni 1768 zastanawiano się w kapitule nad stanem świadczeń chłopskich w okręgu olsztyńskim. Na zebraniu z 24 września 1768 stwierdzono:

zważywszy [...] stratę, jaką ponosi kapituła w dochodach wskutek wewnętrznej obniżki wartości pieniądza [...], kapituła uznaje za rzecz konieczną wyznaczyć komisję, a panowie, którzy do tej komisji wchodzić będą, zbadają stan wszystkich wsi kamery olsztyńskiej i ustanowią czynsz, jaki ma być w przyszłości płacony w zależności od jakości gleby i zgodny z wymogami obecnych czasów²³.

²¹ Górski, op. cit., s. 24.

²² Eichhorn, *Die Weihbischöfe Ermlands*, s. 158. (Przekład z niemieckiego).

²³ ACW: „*perpenso [...] damno, quod propter diminutum valorem internum modernae monetae dominium in proventibus suis eousque patiatur [...], censuit praeprimis necessarium esse, ut commissio designetur, in qua reverendissimi domini pro hac commissione deputandi statum omnium villarum cameratus examinent censumque in posterum solvendum pro qualitate glebae et moderni temporis convenientis constituent*”.

23 września 1768 postanowiono:

Wziąwszy pod rozwagę sprawę płacenia czynszu w kamerze Mehlsack i zważywszy, że po obniżeniu wartości obecnej monety nie płaci się już podatku zgodnie z kontraktem z dnia 10 listopada 1729, który wyraźnie mówi, że 1 złoty węgierski lub dukat równa się 8 florenów lub 12 marek lekkich [...] [tu następuje dalsze wyszczególnienie relacji monet, które praktycznie jednak nie są w użyciu], kapituła uchwaliła, że odtąd czynsz należy opłacać według wymienionego kontraktu w monecie mającej obecnie wartość obiegową. Do innych zaś prac poddani tejże kamery nie są zobowiązani — z wyjątkiem tych, którym kontrakt nałożył ten obowiązek ²⁴.

Na innych posiedzeniach kapituła zastanawiała się szczegółowo nad sprawą praktycznego ustalenia świadczeń na podstawie kontraktu z roku 1729. Komisje kapituły badały rzecz na miejscu, w podległych wsiach. W skład komisji dla Mehlsack i Olsztyna wchodził również Zehmen.

29 maja 1769 kapituła zaaprobowwała wnioski komisji dla Mehlsack, „z zachowaniem prawa do zmniejszenia we wsiach, które czują się pokrzywdzone nową ordynacją” ²⁵. 4 sierpnia Karol von Zehmen przysłał list, w którym radzi odstąpić od nowej ordynacji z powodu pojawienia się głosów krytycznych ²⁶. 9 listopada postanowiono między innymi:

Ponieważ w kamerze olsztyńskiej wielu chłopów skarży się na nową ordynację, kapituła wyznaczyła kanoników Pöppelmanna i Strachockiego do zbadania skarg poszczególnych chłopów w obecności [...] administratora, a następnie przedstawienia sprawy na posiedzeniu kapituły ²⁷.

²⁴ ACW: „*Accepta in considerationem materia solutionis census ex Cameratu Meelsaccensi et animadverso, quod post diminutum valorem intrinsecus praesentis monetae census non solvatur conformiter ad contractum de die 10 Novembris anni 1729, in quo expressum habetur: videlicet quod aureus unus Ungarialis sive ducatus in specie a florenis octo sive marcis levibus duodecim [...], Reverendissimum Capitulum decrevit abhinc censum iuxta praedictum contractum in moneta continente valorem protunc currentem omnino exigendum esse, ad alias vero operas subditos eiusdem cameratus nullatenus obligandos esse, nisi quibus vigore contractus obnoxii sint*”.

²⁵ ACW: „*salva diminutione pagis, qui se ex nova ordinatione praegravatos probaverint*”.

²⁶ ACW.

²⁷ ACW: „*Quod in cameratu Allenstein multi coloni conquerant nova ordinatione onerati, Reverendum Capitulum deputavit reverendos dominos Pöppelman et Strachowski, ut singulorum colonorum gravamina in praesentia [...] administratoris audiant et examinent et dein Reverendo Capitulo referant*” (w przekładach dajemy właściwą pisownię nazwisk).

2 grudnia „kapituła poleciła [...] administratorowi olsztyńskiemu“, aby:

skoro istnieją takie trudności w zebraniu czynszu, sam udał się w Olsztyńskie, zbadał na miejscu dokładnie sprawę opóźnień w płatnościach i przyznał ulgi włościanom, jeśli zauważy, że są uciskani ²⁸.

23 grudnia kapituła, w odpowiedzi na raport administratora olsztyńskiego, zatwierdza nową ordynację dla kamery olsztyńskiej, lecz chłopom przyznaje prawo do skarg, o ile poczują się skrzywdzeni ²⁹.

W piśmie z 24 stycznia 1770, do administratora z Mehlsack, tak przedstawiono sprawę ordynacji. Dnia 13 kwietnia 1769 wyznaczono komisję do kamery Mehlsack. Po wsiach istnieje bezład i zamieszanie, jak to wynika z informacji, że skarg samych włościanów i z innych dokumentów. Nie ma ustalonych robocizn ani stałych, uregulowanych norm płatności. W rezultacie braku ustalonej normy pojawiają się skargi na niesprawiedliwości. Ordynacja z roku 1727 nie zawsze była przestrzegana. Poddani byli uciskani, nadto istniały braki i niesprawiedliwości z powodu niezachowania proporcji nawet w czynszu pieniężnym. Jeśli porównać czynsz płacony przez wsie bogatsze i biedniejsze, na nowej ordynacji zyskują prawie wszystkie wsie biedniejsze. Nowe obowiązki włościan ustalone zostały na podstawie kryteriów naturalnych i sprawiedliwych, w zależności od jakości posiadanej gleby.

Potem następuje szczegółowe uzasadnienie słuszności ordynacji z 12 czerwca 1769 oraz wnioski. Chłopom wolno będzie uciec się pod opiekę kapituły, jeśli będą się czuli nową ordynacją pokrzywdzeni, ale muszą to uzasadnić nie ogólnikami, lecz konkretnymi szczegółami. Wtedy prośba ich będzie spełniona zarówno w czasie pokoju, jak i wojny ³⁰.

Istotnie, 10 lutego 1770 odrzucono pozbawioną rzeczowego uzasadnienia prośbę włościanów z Mehlsack, którzy chcieli płacić podatek według starej ordynacji, natomiast odmienne było postanowienie co do supliki z dwu innych wsi:

²⁸ ACW: „*Capitulum rogavit [...] administratorem, quatenus se conferat Allensteinum ipsemetque examinet accuratius causas retardatae solutionis censuum, cum facultate etiam remittendi de praestationibus, si colonos in iis gravatos agnoverit*“.

²⁹ ACW.

³⁰ ACW. Relacja ta jest streszczeniem pisma z 22 I 1770.

Ponieważ [...] wieśniacy z wsi Eschenau i Mühlenberg wymienili powody i uzasadnienie, iż są skrzywdzeni [...], zostanie im wymierzona sprawiedliwość, o czym należy ich uwiadomić. Inne wsie niechaj także burgrabia powiadomi, że jeśli podobnie jak Eschenau i Mühlenberg udowodnią swoje krzywdy, to także wymierzy im się sprawiedliwość³¹.

Pod koniec stycznia 1770 uchwalono wysłanie do Olsztyna komisji w celu rozpatrzenia skarg chłopskich. Polecono, aby burgrabia olsztyński

wybrał kilku spośród wieśniaków, którzy znają się na jakości gleby. i z nimi razem zbadał sprawę i oszacował zgodnie z nową ordynacją.

Nakazano, aby dla uniknięcia względów prywatnych taksatorami byli chłopci z innych wsi niż taksowane i aby zostali zaprzysiężeni. Ustalono też inne, wcale rozsądne i, powiedziałbym, demokratyczne zasady działania tej komisji³².

Wreszcie w listopadzie 1770 na siedmiu posiedzeniach kapituły dokładnie rozważono od nowa wszelkie argumenty i kontrargumenty. Tomasz Szczepański bronił stanowiska, że nowa ordynacja została sporządzona na zasadzie równości i sprawiedliwości i bez ucisku w stosunku do poddanych³³. Zehmen wymieniał swoje kontrargumenty. Większość kapituły opowiedziała się po stronie Szczepańskiego, ale byli również kanonicy (np. Mathy i Płaskowski), którzy mieli wątpliwości, czy należy nową ordynację wprowadzić natychmiast. Ze względu na klęski, jakie dotknęły wieś, z uwagi na nieurodzaj w r. 1770, na zubożenie ludności — radzili przesunąć termin wprowadzenia nowej ordynacji na „lepsze czasy“. Ostatecznie kapituła osądziła, że reforma ekonomiczna miała na celu wyrównanie ciężarów zależnie od jakości gleby. Był chaos i zamęt, ordynacja go likwiduje, wobec tego tym bardziej w krytycznej chwili należy ją stosować. Kapituła odwołuje się do sprawiedliwości administratorów egzekwujących świadczenia według nowej ordynacji. Należy wysłuchiwać prośb ludzi dotkniętych klęskami i zbadawszy ich warunki udzielić im wszelkiego rodzaju ulg. Jeśli ktoś jest

³¹ ACW: „Quia [...] coloni villarum Eschenau et Müllenberg individuarunt rationes suorum gravaminum [...], atqui iustitia administrabitur, de quo ipsos nunc reddet certiores, reliquas quoque villas monebit Burgravius, ut si pariformiter cum Eschenau et Müllenberg realia gravamina allegaverint et probaverint, etiam iustitiam recepturae sint“.

³² ACW: zob. protokół z obrad w dniu 31 I 1770.

³³ ACW: zob. protokoły z obrad w dniach: 9, 10, 12, 14, 16, 17 i 19 XI 1770.

biedny z innego powodu niż dopust losu, winien być zaliczony do dłużników³⁴.

To stanowisko utrzymano, mimo że Zehmen trwał przy swoim zdaniu. Spór w kapitule ciągnął się do sierpnia 1771. 23 sierpnia nadszedł do kapituły list (z 10 sierpnia) od kanclerza Młodziejowskiego. W imieniu króla i swoim wyraził kanclerz niezadowolenie z powodu przeciągania się sporu, który w konsekwencji powoduje nieposłuszeństwo i wrzenie wśród ludu. Wobec groźnej sytuacji politycznej nakazał zlikwidować zawiści i dojść do zgody. Kapituła się temu podporządkowała i wysłała do Krasickiego posłów z prośbą o mediację. Potem poważnione strony doszły stopniowo do porozumienia³⁵.

Nie przytaczam wszystkich wzmianek dotyczących omawianej sprawy. Jest ich tak wiele, że nie sposób ich tu wszystkich wykorzystać. Sądzę jednak, że już cytaty przytoczone rzucają odpowiednią dozę światła na genezę ordynacji z r. 1769, na motywy, jakimi kierowała się kapituła, na tryb wprowadzania ordynacji w życie i na przebieg konfliktu. Nie należy na razie wykluczać możliwości, iż po gruntownych badaniach okaże się, że sprawiedliwszymi racjami kierował się właśnie Zehmen, nie zaś kapituła. Ale w pierw trzeba to prawidłowo udowodnić. Autor *Przyczynka* nie uczynił tego. Zasugerował się archiwaliami z tek Ghigiottiego i rozumował, zdaje się, w ten sposób: Krasicki to wielki feudał, chciwy i drapieżny, kapituła to klika skora do rabowania chłopskiej krwawicy. Nie warto interesować się tym, co sobie gadano na posiedzeniach kapituły — wszak z góry wiadomo, że każda jej decyzja zmierzała do bezwzględnego zaostrenia wyzysku chłopów. Na drodze podobnego rozumowania powstał *Przyczynek*.

Z materiałów w archiwum warmińskim wynika, że kapituła miała swoje ważne i — w ramach obowiązujących wówczas na Warmii

³⁴ ACW: „Reformationis rei oeconomicae primum obiectum fuerit coaequatio onerum et praestationum qualitate glebae proportionata [...], ideo res oeconomica certo [...] ac perspicuo sistemmate fulta [...]. Prosperis aequae ac iniquis temporibus [...] servari potest, immo debet.

Allegantes aliquam specialem calamitatem, infortunium vel supinum sterilitatem, benigne audiant eisque [...] de censu aliisque praestationibus remittant. Illis, qui ob domesticae rei angustias aliunde quam a casu fortuito derivatas solvendo non sunt, inducias indulgeant eosque inter debitores referant“.

³⁵ ACW.

praw i stosunków gospodarczych — sprawiedliwe powody do zmiany ordynacji świadczeń. Nie uczyniono tego lekkomyślnie: ułożenie nowej ordynacji poprzedzono wizytacjami, pomiarami gruntów, badaniem jakości gleby, zasięganiem opinii administratorów. Po uchwaleniu ordynacji, w toku wprowadzania jej w życie zmieniano różne jej postanowienia, korygowano je w oparciu o praktykę i wyniki wizytacji w poszczególnych wsiach. Chłopom dano możność reklamacji i skarg. Supliki, które przytacza Łukaszewicz, to zapewne takie właśnie reklamacje chłopów. Jak wynika ze sprawozdań kapituły, supliki te były rozpatrywane, sprawdzane i w wielu wypadkach — gdy uznano słuszność żądań chłopskich — załatwiane pozytywnie. Bardzo wielu wieśniaków dotkniętych klęskami żywiołowymi (grad, pożar, śmierć w rodzinie) ³⁶ otrzymywało ulgi i zasiłki pieniężne. Są to po prostu fakty.

Część chłopów istotnie przyjęła nową ordynację niechętnie, stawiała opór, nie chciała płacić podatków, wysyłała do kapituły supliki. Jest to rzecz zrozumiała, przecież nowa ordynacja zwiększała ich świadczenia — co prawda, do poziomu ustalonego kontraktem z r. 1727 (1729?). Podatki zazwyczaj przyjmuje się niechętnie i wysyła do urzędów „supliki“. Z całą pewnością nowa ordynacja zawierała także błędy, a w toku jej wprowadzania musiały wystąpić akty niesprawiedliwości. Jest zadaniem historyka zbadać to i osądzić. Jednak nie w ten sposób, który widzimy w pracy Łukaszewicza, gdzie aprioryczny negatywny sąd o Krasickim i kapitule poparto przemilczeniami i naciąganiem w interpretacji.

Łukaszewicz mało wnikliwie potraktował również akcję Zehmena. Dlaczego właśnie Zehmen stał się obrońcą chłopów i wystąpił przeciw decyzji kapituły? Łukaszewicz twierdzi, iż czynił to z pobudek humanitarnych: miał dobre serce i szczerze bolał nad niedolą ludu. Historyk opiera tę opinię na wypowiedziach samego Zehmena zawartych w listach do Ghigiottiego. Wiadomo jednak, jak złudne bywa to, co człowiek mówi sam o sobie. Spróbujmy więc nie dać wiary autoreklamie Zehmena i poszukajmy w jego biografii jakichś szczegółów — może ważnych, może nieważnych — które mogłyby inaczej wytłumaczyć jego nieprzejednane stanowisko.

22 grudnia 1766, tuż po śmierci biskupa Grabowskiego — a przed instalacją Krasickiego na Warmii — został Zehmen obrany admini-

³⁶ Wzmianki o tym znajdujemy w wielu sprawozdaniach z posiedzeń kapituły (np. z 7 IV i 4 IX 1769; 24 I, 17 VIII, 22 IX, 3 i 19 XI 1770).

stratorem generalnym diecezji. Głosowało za nim siedmiu kanoników, przeciw niemu — sześciu. Ta zdumiewająca niejednomyślność oznacza, że kapituła już wtedy podzielona była na dwa stronnictwa: Zehmena i Szczepańskiego. Podział ten utrzymał się i później, choć stronnictwo Szczepańskiego wzięło górę i Zehmen został niemalże izolowany. Już po kilku dniach, 29 grudnia, nowo konsekrowany biskup Krasicki odebrał Zehmenowi rządy Warmią, a administratorem generalnym mianował Szczepańskiego. 20 maja 1767 Krasicki, wyjeżdżając do Warszawy, utwierdził Szczepańskiego na tym stanowisku. Nie inaczej w r. 1769; na wyjeździe do Paryża, 16 marca 1769, napisał Krasicki z Elbląga do kapituły, iż jedzie za granicę „dla poratowania zdrowia“ (zapewne pretekst; jak już wspomniałem, powody wyjazdu były inne), i znów swoim namiestnikiem i administratorem generalnym diecezji mianował Szczepańskiego, choć zdawałoby się, że wybór powinien paść na biskupa-sufragana, tj. Zehmena. Szczepański rządził więc diecezją, on też był głównym inicjatorem i rzecznikiem nowej ordynacji. Zrozumiałe, że Zehmen mógł się poczuć urażony. Być może, gniewał się na Krasickiego, nie musiał również żywić przyjaznych uczuć wobec swego konkurenta — kanonika Szczepańskiego.

W powyższej sytuacji można pozwolić sobie na hipotezę, że u podłoża akcji Zehmena leżała uraza do Krasickiego i zawiść wobec swego rywala. Można przypuszczać, iż reformę ekonomiczną Szczepańskiego i wrogość chłopów wobec nowej ordynacji wykorzystał Zehmen w celu zdyskredytowania administratora generalnego i wykazania Krasickiemu i swoim oponentom w kapitule, że nominacja Szczepańskiego była błędem. Można na akcję Zehmena spojrzeć od strony sporów i dzielących kanoników warmińskich nienawiści.

Pragnę zwrócić również uwagę na pewne polityczne aspekty sprawy. W Polsce wrzała wojna domowa. Konfederaci barscy usiłowali przeciągnąć Warmię na swoją stronę. Z najwyższą niechęcią patrzyły na to Rosja i Prusy, starając się do tego nie dopuścić. Łukaszewicz pisze:

Raz jeden podobno usiłował [Krasicki] wesprzeć obóz oligarchii feudalnej, ale otrzymał ostry monit od Repnina, zebrał manatki i czmychnął w listopadzie 1767 r. do Heilsberga [...] [s. 213].

Otóż nie „podobno“! Z całą pewnością złożył Krasicki oświadczenie protestacyjne przeciw porwaniu senatorów przez Rosjan.

Jego deklarację w tej sprawie opublikował już Bernacki³⁷. Służyć również informacją, jak wyglądał ów „monit od Repnina“. Nie w listopadzie 1767, a 30 marca 1768 poseł duński Saint Sephorin w relacji do swego rządu donosił, iż Repnin dyskretnie groził Krasickiemu przed radą senatu, że wojska rosyjskie łatwo trafią do jego dóbr (jak i do dóbr innych senatorów), jeżeli głosować będzie nie w myśl żądań Rosji³⁸.

Trudno zrozumieć, dlaczego Łukaszewicz te fakty, które zbadał nie dość dokładnie, kwalifikuje od razu jako świadectwo przynależności „drapieżnego feudała“ Krasickiego do obozu oligarchii magnackiej. A może to nie było aż tak proste? Wszak wiadomo, że do konfederacji barskiej Krasicki się nie przyłączył, a kapituła uniemożliwiła udział Warmiaków w walkach konfederacji³⁹.

Już w okresie konfederacji barskiej, od r. 1769, daje się zauważyć ingerencja Prus w sprawy Warmii. Potwierdza to zresztą sam Łukaszewicz. Z czasem ingerencja przerodziła się w żądanie płacenia kontrybucji, w przemarsze wojsk — wreszcie nastąpił zabór. Kapituła warmińska zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa pruskiego i usiłowała utrzymać Warmię przy Polsce.

Charakterystyczne, że biskup-sufragan Zehmen współżył z pruskimi urzędnikami na przyjacielskiej stopie. We wrześniu 1771 Prusacy zażądali, aby Warmia wypłaciła im kontrybucję. Kapituła i Krasicki zdecydowali się temu podporządkować, aby tylko Prusacy na Warmię nie wchodzili. Górski notuje: „Krasicki stawiał za warunek, by kontrybucja nie obciążała chłopów“⁴⁰. Postanowiono zaciągnąć pożyczkę i w tym celu do Królewca pojechał Zehmen, „który był w dobrych stosunkach z władzami pruskimi“. Tuż przed rozbiorem (12 września 1772) przejeżdżali przez Frombork gen. Stuttenheim i późniejszy prezydent Prus Wschodnich, Domhardt. Pojechali ich obiadem sufragan Zehmen. Do niego też udali się w dzień później komisarze, którzy przyszli zajmować Warmię. Gdy kanonicy już po zajęciu Fromborka zebrali się na naradę, by obmy-

³⁷ L. Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*. Pamiętnik Literacki, XXVI, 1929, s. 644—645 (votum Krasickiego na radzie senatu).

³⁸ Ossolineum, rkps 7039 II, k. 151. Informację tę, zaczerpniętą z Archiwum Kopenhaskiego, przekazał Bernackiemu w liście z 6 I 1920 Władysław Konopczyński.

³⁹ Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, s. 614—615.

⁴⁰ Górski, *op. cit.*, s. 25.

ślić środki obrony, w domu pozostał jedynie Zehmen. Wreszcie Zehmen, upelnomocniony przez Krasickiego, złożył w Malborku hołd i przysięgę wierności królowi pruskiemu.

Zwróćmy nadto uwagę na szczegół, który Łukaszewicz dyskretnie przemilczał: oto w czasie pobytu w Warszawie, w marcu 1769 (kiedy to składał w nuncjaturze i u króla skargę na Biskupa Warmińskiego i kapitułę), Zehmen naradzał się również z posłem rosyjskim Wołkońskim ⁴¹. Mimo więc wyrażonych w *Pro memoria* zapewnień o wierności dla króla polskiego, których Łukaszewicz nie kwestionuje, wydaje się rzeczą nie wykluczoną, że natchnienie do wywołania sporu w kapitule i wykorzystania niezadowolenia chłopskiego mógł Zehmen czerpać u swoich pruskich przyjaciół, z Domhardtem na czele, i w poselstwie rosyjskim, które tak niedawno jeszcze szantażowało Krasickiego. Przypomnijmy jeszcze, że po kilku latach Domhardt planował stworzenie nowego biskupstwa i zalecał królowi pruskiemu mianować na nie właśnie von Zehmena ⁴².

Podaję te fakty nie jako dowody niegodziwości Zehmena, lecz jako drobne przesłanki, które trzeba będzie koniecznie wziąć pod uwagę w prawidłowo skonstruowanej hipotezie dotyczącej motywów akcji warmińskiego sufragana.

*

W końcowej części *Przyczynka* omawia Łukaszewicz zachowanie się Krasickiego w okresie pierwszego rozbioru. Ani jednym szczegółem nie rozszerza tu autor stanu badań, zniekształcając tylko relacje Korytkowskiego i Eichhorna, za którym starannie i uczciwie sprawę tę przedstawił już Górski. Łukaszewicz, opierając się na znanych faktach, dorobił jedynie fałszywą, lewacką interpretację. Piszę z emfazą:

[Krasicki] zwołał kapitułę, na posiedzeniu której postanowiono jednomyślnie, że królowi pruskiemu należy złożyć *homagium* i okazywać posłuszeństwo. 28 września 1772 r. *homagium* zostało złożone i akt zdrady Rzeczypospolitej został w ten sposób dopełniony [s. 225].

„Akt zdrady“! Czy wszyscy biskupi i urzędnicy z terenów zagarniętych Polsce, którzy złożyli przysięgę wierności, dokonali aktu zdrady? A ci, którzy przez 150 lat niewoli wykonywali przysięgę

⁴¹ Eichhorn, *Die Weihbischöfe Ermlands*, s. 159.

⁴² E. Joachim, *Johann Friedrich von Domhardt*. Berlin 1899, s. 134.

lojalności, czy też byli zdrajcami? Cóż innego mogli zrobić Krasicki i kapituła w roku 1772?

Istotnie, wobec napierających Prus okazał Biskup Warmiński chwiejność postępowania, słabą głowę i słabą rękę. Nigdy zresztą nie ujawnił ani zdolności politycznych, ani umiejętności rządzenia. Ale też prawdą jest, że nigdy nie pomagał Prusakom w oderwaniu Warmii od Polski (jak np. znana sawantka Skórzewska, która czyniła starania, by jej majątki znalazły się w obrębie państwa Fryderyka II), nie był z nimi w porozumieniu i nie popierał ich akcji politycznych. Zarówno on, jak i kapituła zdecydowanie pragnęli pozostać przy Polsce, czyniąc o to — wprawdzie niekonsekwentne i zresztą nieskuteczne — starania, aż do „momentu“, w którym zabór Warmii stał się faktem dokonany. Dopiero wtedy postanowiono złożyć *homagium*. Łukaszewicz w zapale malowania Krasickiego na czarno nie pomyślał o tym, że w r. 1772 jakkolwiek opór wobec wkraczającej armii Fryderyka II był niemożliwy. Polska rozdarta była wojną domową, król i rząd steryzowani przez ambasadorów mocarstw rozbiorowych i magnatów-jurgielników; armia praktycznie nie istniała. Warszawa, choćby nawet chciała dać Warmii jakąś pomoc, nie miała z czego. Krasicki i kapituła zabiegali o pomoc stolicy, która przecież wiedziała, co czeka Warmię. W tej sytuacji nie tylko Krasicki, ale i wszyscy uczciwi ministrowie polscy, z królem na czele, nie byli zdolni do stawiania jakiegokolwiek oporu i musieli się pogodzić z zaborem polskich prowincji. Łukaszewicz ma pretensje, że Krasicki nie został Rejtanem.

Idźmy dalej. Łukaszewicz pisze:

Nadmiar świąt przeszkadzał feudalom w eksploatacji chłopów, zbyt wiele bowiem mieli, ich zdaniem, wypoczynku [s. 225].

Zaczęli więc starania u papieża, by zredukował liczbę świąt. Fryderyk II uczynił to za pośrednictwem Krasickiego, który sporządził odpowiedni memoriał do kurii rzymskiej. Oto argumentacja Krasickiego:

lud obżarstwem i pijaństwem znieważał dnie święte, które mu raczej za zgubę jak pożytek duszy posłużyły [...] [s. 226].

Łukaszewicz stwierdza patetycznie:

Ludność Warmii długo nie mogła przeboleć tej biskupiej obelgi [s. 226].

Zupełnie niepotrzebnie stroi się autor *Przyczynka* w toę trybuna ludu. Dążenie do redukcji świąt wystąpiło w XVIII w. nie tylko u Krasickiego, ale u wielu i to najbardziej oświeconych i postępowych biskupów polskich. Tej dążności przeciwstawiali się jedynie najwsteczniejsi obskuranci i obrońcy starego porządku. U podłoża tendencji do eliminowania świąt znajdujemy względy ekonomiczne, lecz z pewnością jednym z zasadniczych celów owej akcji była chęć ograniczenia oraz przytłumienia rozpanoszonej dewocji i bigoterii.

Argumentacja Krasickiego, tak ostro osądzona przez Łukaszewicza, była w powszechnym użyciu ówczesnych kół postępowych. Przytaczam dla przykładu fragment konstytucji sejmu z r. 1768:

„Uważając, że krajowe bogactwa z pomnożeniem czasu do robót powiększają się; że pomniejszeniem liczby świąt większe ich sprawuje się uszanowanie, ujmują się powody próżnowania i stąd wynikających zbytków, pijaństwa i swawoli; [...] że każda praca i robotą dla pożytku kraju i bliźniego czyniona, jest pobożnością [...]“⁴³.

Smoleński szeroko omawia starania o redukcję świąt i ocenia te starania pozytywnie; podobnie inni historycy. Nie słyszałem, aby ktoś uważał tę akcję za obelgę dla ludności. Nie wiem zresztą, na jakiej podstawie Łukasiewicz wnioskuje, że ludność Warmii czuła się obrażona.

Zdawałoby się, że nie ma nic prostszego, jak napisać krótkie streszczenie biografii Krasickiego. Szczególnie starannie opracowany jest — dzięki studiom Ludwika Bernackiego — okres przed objęciem biskupstwa na Warmii. Ale i tu znalazła zastosowanie efektowna metoda autora *Przyczynka*, który nie zadał sobie trudu, by przestudiować materiały do życiorysu Krasickiego, a wszystkie siły skierował na zmontowanie niezrozumiałego paszkwilu.

W tym fragmencie biografii Krasickiego historyk niejeden raz mógłby pomóc poloniście. Takiej pomocy Bernackiemu udzielał np. Władysław Konopczyński. Niestety, Łukasiewicz wielu interesujących problemów w ogóle nie zauważył. W rezultacie na sześciu stronach (208—214), gdzie zarysowana została kariera Krasickiego przed r. 1769, roi się od błędów i uproszczeń.

Przed wszystkim autor *Przyczynka* oparł się na starych i nie pozbawionych wielu pomyłek opracowaniach Bartoszewicza i Kra-

⁴³ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*. Studia historyczne. Wyd. 3. Warszawa 1949, s. 117.

szewskiego oraz, zdaje się, na artykule w *Złotej księdze szlachty polskiej* Żychlińskiego. Nie wykorzystał ani materiałów opublikowanych przez Bernackiego, ani nowszych opracowań, ani nawet częściowo ogłoszonej korespondencji. Wskutek tego wypadł z biografii Krasickiego taki szczegół, jak jego prezydentura w trybunale koronnym. W ogóle część pierwsza *Przyczynka* nie wnosi do wiedzy o Krasickim żadnego nowego faktu — jedynie fałszywą interpretację i liczne błędy rzeczowe. Poniżej kilka przykładów.

Na stronie 208 cytuje Łukaszewicz znany czterowiersz satyryczny: „Biskup warmiński, gładysz gładkich sentymentów...“; podaje go z rękopisu Czartoryskich w postaci zniekształconej, podczas gdy znanych jest kilka wersji poprawnych; najpełniejszą i najbardziej poprawną ogłosił Wierzbowski⁴⁴. Satyra ta, jak również komedia *Cnota uciemniona*, pisane są z pozycji barszczan, zelantów katolickich. Nie podobał im się związek Krasickiego z polityką króla oraz jego stosunek do sprawy dysydenckiej. Ale Łukaszewicz postanowił, że Krasicki popierał raczej obóz oligarchii magnackiej, więc nie wdawał się w rozważania, z jakiego powodu atakowali go przyszli barszczanie i z jakiego środowiska wyszła satyra. Nawiasem biorąc, niech już sami historycy osądzą, czy konfederację barską można nazwać frondą oligarchii magnackiej. Równie słusznie można powiedzieć, że magnaci popierali króla.

Na stronie 209 Łukaszewicz pisze, że w czasie pobytu w Rzymie zdobył sobie Krasicki „duże uznanie wśród purpuratów, mniejsze wśród polonii rzymskiej“. Loret, który najszerzej omawia pobyt Krasickiego w Rzymie, nie daje żadnych podstaw do podobnego twierdzenia, a do innych — może nowych — źródeł Łukaszewicz nie odsyła. Zaraz potem informuje natomiast, że po powrocie z Rzymu był już Krasicki kanonikiem poznańskim, a w r. 1758 zdobył kanonikat kijowski itd. Otóż kanonikiem poznańskim nigdy Krasicki nie był, a w Rzymie nie studiował przed r. 1757, lecz w latach 1760—1761.

Na tejże stronie Łukaszewicz pisze:

[po przyjeździe do Warszawy Krasicki] wszedł w doborowe towarzystwo carskich, pruskich i austriackich utytułowanych lokajów — rodaków w kontuszach i fioletach.

Zdanie to nie posiada żadnej rzeczowej wagi. W latach 1763—1764 zaszedł w życiu Krasickiego ważny przełom (o tym u Łu-

⁴⁴ Wierzbowski, *op. cit.*, s. 136.

kaszewicza ani słowa), polegający na przejściu od wstecznej koterii Potockich do stronnictwa Familii i nowego króla. Określenie tego środowiska jako „lokajów“ nie jest najtrafniejsze. Była to przecież elita umysłowa i polityczna ówczesnej Polski: grupa oświeconych działaczy mająca w programie ukrócenie magnackiej samowoli, forsowanie reform i wzmacnianie państwa. Poza tym Krasicki nie siedział wówczas wyłącznie na zamku, lecz przyjaźnił się z Bohomolcem i przyszłymi redaktorami *Monitora*, utrzymywał bliskie stosunki z mieszczanami (np. z Dulfusem).

Strona 210. Interesująca byłaby analiza kazania koronacyjnego, dokonana przez rzetelnego historyka. Łukaszewicz, niestety, zbywa to komunałami.

Więcej niż komunały znajdujemy w charakterystyce Krasickiego z okresu *Monitora*:

Rok 1766 — to początek świetnej kariery literackiej prałata Krasickiego, rozpoczętej ironią i dowcipem na łamach *Monitora* [s. 210].

I tyle. O bogatej, postępowej publicystyce Krasickiego w *Monitorze* nie ma historyk nic do powiedzenia. W dodatku to jedyne zdanie zawiera błąd rzeczowy: Krasicki rozpoczął pracę nad *Monitorem* już w roku 1764. O *Monitorze* pisze Łukaszewicz mniej niż o anegdotycznych ploteczkach buduarowych dotyczących wytwornego prałata.

Idźmy dalej:

Król stawiał go na równi z uczonym „Naruchem“, ale Ignął bardziej i nagradzał o wiele hojniej satyryka-poetę od zasłużonego dziejopisa. Powziął zamiar wyznaczenia Krasickiemu przedniejszego biskupstwa [...] [s. 210].

Cóż za sensacyjne nowiny! Zwróćmy tylko nieśmiało uwagę, że w r. 1765—1766 Krasicki nie był ani satyrykiem, ani poetą, zaś Naruszewiczowi zapewne jeszcze się nie śniło, że kiedyś zacznie pisać historię. Nie mogło więc być między nimi konkurencji, a w duszy króla — rozterki, czy nagradzać poetę, czy dziejopisa.

Na tejże stronie daje Łukaszewicz jędrną charakterystykę biskupa Grabowskiego:

człek poczciwy, pobożny, daleki od świeckiej literatury i zabawy, wierzący w czary, duchy i upiory [...] [s. 210].

Opiera się tu Łukaszewicz na zniekształconej nocie biograficznej z herbarza Żychlińskiego. To, co pisze nasz niefrasobliwy autor, jest o tyle nietrafne, że Grabowski był człowiekiem wy-

kształconym, w czary i duchy nie wierzył. W latach sześćdziestych — jako człowiek bardzo stary i chory — był istotnie daleki od świeckich zabaw, natomiast kiedyś oddawał się zabawom literackim. On to przecież wydobył z archiwum fromborskiego kronikę Galla, wydaną w r. 1749 przez Lengnicha! Historyk postąpiłby pięknie, gdyby zamiast charakterystyki wykoncypowanej z fantazji przypomniał bodaj tę tylko niewątpliwą zasługę Grabowskiego.

I jeszcze jedna rewelacja. Oto co robił Krasicki w r. 1768, podczas pobytu w Warszawie:

zaczął dawać biesiady uczone z udziałem króla i najlepszych sił literackich stolicy, czytał im własne bajki, satyry i powieści [...] [s. 213].

Skąd Łukaszewicz o tym wie? Bo dotychczas byliśmy przekonani, że twórczość *stricto* literacką zaczął Krasicki uprawiać dopiero w latach siedemdziesiątych. Dopiero wtedy powstały jego „bajki, satyry i powieści“. Ach prawda, autor *Przyczynka* zaczerpnął swoją informację z Bartoszewicza⁴⁵. Co za przykreść, że wiele informacji Bartoszewicza okazało się błędnymi i dawno już włożono je między bajki!

*

Wystarczy chyba. Polemika swoimi rozmiarami przerosła sam artykuł, a można by jeszcze dodać niejedno, albowiem, jak powiedział kiedyś Boy, „Iżę się w dwóch słowach, na sprostowanie trzeba stu wierszy“. Zadaję sobie pytanie, skąd się bierze ta niezrozumiała zaciekłość historyka. W imię czego zwalnia się on z podstawowych rygorów dyscypliny, bez których zachowania nie jest się uczonym? Jakoś za dużo w tym *Przyczynku* niedbalstwa, za dużo przemilczania niewygodnych opracowań i faktów, za dużo przeinaczeń i przewrotnych interpretacji. A wszystko po to, by w paszkwiliście zniekształceniu przedstawić poetę, któremu historia wymierzyła już sprawiedliwość, oceniając zarówno zasługi tego rozumnego i utalentowanego człowieka, jak i jego liczne słabości, błędy życiowe oraz niedoskonałości.

Pragnę się usilnie zastrzec, że nie uważam mojej wypowiedzi za definitywne rozstrzygnięcie naukowe. Wydaje mi się, że takie rozstrzygnięcie jest w tej chwili niemożliwe. Trzeba by bowiem najpierw dokładnego zbadania ustroju Warmii w XVIII w., pozna-

⁴⁵ J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku*. T. 3. Petersburg 1856, s. 45.

nia praw i przywilejów ludności, trybu działania i zakresu kompetencji kapituły, stosunków fiskalnych w okresie rządów Grabowskiego i Krasickiego, wreszcie — głębokiego wniknięcia w archiwalia. Sam przedmiot polemiki jest więc otwarty. Ostateczna racja pozostanie przy historyku, który zada sobie trud gruntownego zbadania sprawy ordynacji świadczeń ludności warmińskiej w XVIII wieku. W tym głosie dyskusyjnym chodzi mi tylko o to, by uchylić pochopne i z pewnością niesłuszne wnioski Łukaszewicza oraz zakwestionować jego metodę postępowania w dochodzeniu do prawdy naukowej.

„Oskarżony“ Krasicki został pod piórem Łukaszewicza kreaturą godną pogardy i potępienia. Wyrok, jaki wydał Łukaszewicz na Biskupa Warmińskiego, jest tak samo sprawiedliwy, jak wyroki w wielu — znanych nam zbyt dobrze — procesach. Dlatego w imię prawdy naukowej (już bez cudzysłowu), chociaż dwa lata upłynęły od ukazania się *Przyczynka*, należało dokonać rewizji procesu księcia poetów. Lepiej późno niż nigdy.